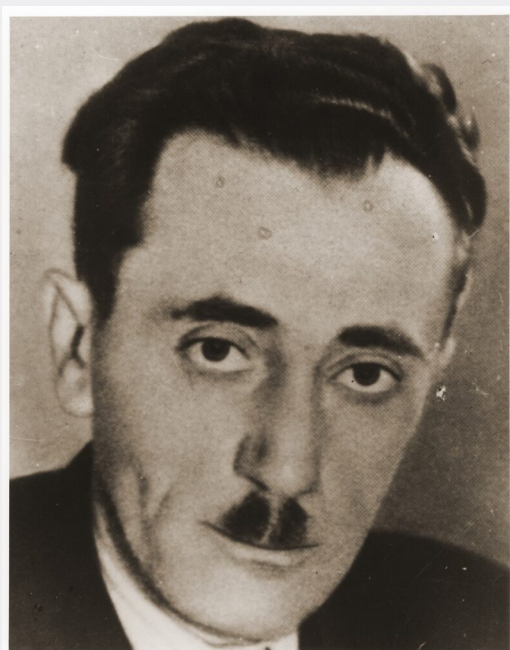


Szumel Zygielbojm

Szumel Mordechaj Zygielbojm (ps. „Artur”) (1895–1943) – w okresie II wojny światowej był delegatem żydowskim w polskiej Radzie Narodowej rezydującej w Londynie. W proteście przeciwko bierności świata wobec Zagłady 12 maja 1943 r. popełnił samobójstwo.



Szumel Zygielbojm urodził się 21 lutego 1895 r. w Borowicy, niewielkiej miejscowości na Lubelszczyźnie, położonej niedaleko Krasnegostawu. Był najstarszym synem **Józefa i Henie z d. Pinkier**. Małżonkowie mieli łącznie jedenaścioro dzieci. Z czasem cała rodzina zamieszkała w Krasnymstawie. Sytuacja materialna rodziny sprawiła, że Szumel musiał przerwać edukację i jako młody chłopak rozpocząć pracę zawodową. Najpierw przyuczał się do zawodu stolarza, ale po utracie dwóch palców u lewej ręki, został pomocnikiem piekarza. Z czasem wyjechał do Warszawy, by tam dalej kształcić się w rzemiośle. W okresie I wojny światowej mieszkał w Chełmie, gdzie włączył się w lokalne struktury Bundu. W tamtym okresie ożenił się z **Gołą z domu Sperling**,

krawcową. Z tego małżeństwa przyszły na świat jego dzieci: **Józefa Lejba** oraz **Rywka**.

W 1917 r. został delegatem na pierwszy zjazd Bundu w Lublinie.

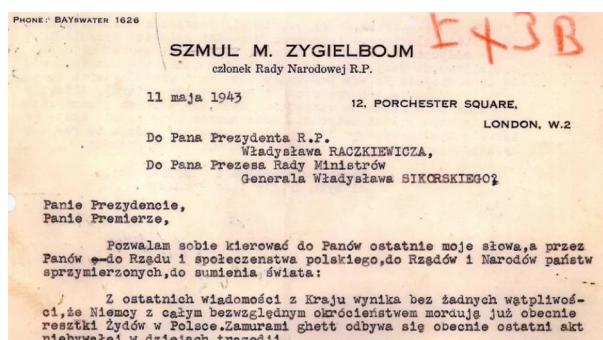
W latach 20. XX w. Szmul z żoną i dziećmi przenieśli się do Warszawy. Tam zaangażował się w działalność partyjną i zyskiwał coraz większą popularność. W 1924 r. Zygielbojm został członkiem Centralnego Komitetu Bundu. Z kolei w latach 1927-1933 pełnił funkcję radnego miejskiego Warszawy. Był również redaktorem „**Arbeter Fragn**” (jid., „Zagadnienia Robotnicze”). W 1928 roku ożenił się po raz drugi – z **Marią z d. Rozen (Rosen)**, z którą miał syna **Artura**. Od 1936 r. Zygielbojmowie zamieszkali w Łodzi. Szmul pełnił tam m.in. funkcję radnego miejskiego.

W styczniu 1940 r., za namową towarzyszy z Bundu, by nie rzucać się w oczy i nie narażać swoją działalnością, wyjechał z Polski do Brukseli. Po zajęciu Belgii przez Niemców, wyjechał do Francji, a we wrześniu 1940 r. do Stanów Zjednoczonych. Rodzina Szmula Zygielbojma pozostała w okupowanej Polsce. Z czasem trafili do warszawskiego getta.

Jedną z misji Szmula Zygielbojma było informowanie o tym co dzieje się w Polsce. Zarówno w krajach europejskich, jak i w Stanach Zjednoczonych odbywał liczne podróże i wygłaszał na ten temat odczyty.

W lutym 1942 r. Zygielbojm został mianowany członkiem Rady Narodowej RP w Londynie, organu polskiego rządu na uchodźstwie. Jego działania na rzecz informowania świata o polityce Niemców, w tym o zagładzie Żydów, nabrały rozpędu. Informacje o tym co dzieje się w okupowanym kraju czerpał m.in. z raportów polskiego podziemia, a także z informacji od organizacji żydowskich, w szczególności od Bundu. Tragiczne informacje przybierały na sile po maju 1942 r., kiedy akcja „Reinhardt” nabierała rozpędu. Zygielbojm starał się także o zainteresowanie kluczowych polityków, takich jak prezydent Stanów Zjednoczonych **Franklin Delano Roosevelt**, czy premier Wielkiej Brytanii **Winston Churchill**.

Z czasem docierało do niego, że prowadzone przez niego (i innych) działania nie zyskują natychmiastowej reakcji tak potrzebnej ginącym masowo Żydom. Dostrzegł, że państwa alianckie na rozliczenie Niemców z popełnianych zbrodni czekają do zakończenia wojny. Na znak protestu, a także w geście rozpaczyny wynikającej ze świadomości co stało się ze społecznością żydowską Warszawy i innych miejscowości okupowanej Polski, w nocy z 11 na 12 maja 1943 r. popełnił samobójstwo. Powstanie w getcie warszawskim właściwie dogorywało, a na terenie Generalnego Gubernatorstwa zostały już tylko nieliczne getta szczątkowe. Zygielbojm pozostawił 3 pożegnalne listy: do brata **Fajwela**, do towarzyszy partyjnych w Stanach Zjednoczonych, a także do prezydenta i premiera Rządu Polskiego na Uchodźstwie.



11 maja 1943

**Do Pana Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza
Do Pana Prezesa Rady Ministrów
Generała Władysława Sikorskiego**

Panie Prezydencie, Panie Premierze,

Pozwalam sobie skierować do Panów ostatnie moje słowa, a przez Panów – do Rządu i społeczeństwa polskiego, do Rządów i narodów państw sprzymierzonych, do sumienia świata: Z ostatnich wiadomości z Kraju wynika bez żadnych wątpliwości, że Niemcy z całym bezwzględny okrucieństwem mordują już obecnie resztki Żydów w Polsce. Za murami gett odbywa się obecnie ostatni akt niebywałej w dziejach tragedii.

Odpowiedzialność za zbrodnię wymordowania całej narodowości żydowskiej spada przede wszystkim na sprawców, ale pośrednio obciąża ona ludzkość całą, Narody i Rządy Państw Sprzymierzonych, które do dziś dnia nie zdobyły się na żaden czyn konkretny w celu ukrócenia tej zbrodni. Przez bierne przypatrywanie się temu mordowi milionów bezbronnych i maltretowanych dzieci, kobiet i mężczyzn, stały się jego współwinowajcami. Muszę też stwierdzić, że aczkolwiek Rząd Polski w bardzo dużym stopniu przyczynił się do poruszenia opinii świata, jednak nie dostatecznie, jednak nie zdobył się na nic takiego nadzwyczajnego, co by odpowiadało rozmiarom dramatu, dokonywanego się w Kraju.

Z blisko 3 i pół miliona Żydów polskich około 700 000 Żydów deportowanych do Polski z innych krajów żyło jeszcze w kwietniu tego roku, według doniesień oficjalnych kierownictwa podziemnego „Bundu”, przesłanych nam przez Delegata Rządu, około 300 000. A mord trwa nadal bez przerwy. Milczeć nie mogę i żyć nie mogę, gdy giną resztki ludu żydowskiego w Polsce, którego reprezentantem jestem. Towarzysze moi w getcie warszawskim zginęli z bronią w ręku, w ostatnim porywie bohaterskim. Nie było mi dane zginąć tak jak oni, razem z nimi. Ale należę do nich, do ich grobów masowych.

Przez śmierć swą pragnę wyrazić najgłębszy protest przeciwko bezczynności, z jaką świat się przypatruje i pozwala lud żydowski wytępić. Wiem, jak mało znaczy życie ludzkie, szczególnie dzisiaj. Ale skoro nie potrafiłem tego dokonać za życia, może śmiercią swą przyczynię się do wyrwania z obojętności tych, którzy mogą i powinni działać, by teraz jeszcze, w ostatniej bodaj chwili, uratować od niechybnej zagłady tę garstkę Żydów polskich, jaka jeszcze żyje.

Życie moje należy do narodu żydowskiego w Polsce, więc je daję. Pragnę, by ta garstka, która ostała się jeszcze z kilkumilionowego żydostwa polskiego, dożyła wraz z masami polskimi wyzwolenia, by mogła oddychać w Kraju i w świecie wolności i sprawiedliwości socjalizmu za wszystkie swe męki i cierpienia nieludzkie. A wierzę, że taka właśnie Polska powstanie i że taki właśnie świat nastąpi.

Ufam, że Pan Prezydent i Pan Premier skieruje powyższe moje słowa do wszystkich tych, dla których przeznaczone są, i że Rząd Polski natychmiast rozpocznie odpowiednią akcję na terenie dyplomatycznym i propagandowym, ażeby jednak tę resztkę żyjących jeszcze Żydów polskich uratować przed zagładą.

Żegnam wszystkich i wszystko, co mi było drogie i co kochałem”.

Szmul Zygielbojm

Autor: dr Martyna Grądzka-Rejak

Data publikacji: 2023-03-21

Data wydruku: 2023-05-31 00:03

Źródło: <https://1943.pl/artukul/szmul-zygielbojm/>